

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

# Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

Posted on 2026-04-02

Nadmierne rozpowszechnianie wizerunku małoletnich w sieci nie tylko narusza ich prywatność, ale też może powodować realne zagrożenie dla ich bezpieczeństwa. Powinni pamiętać o tym zarówno rodzice i dziadkowie, którzy bezrefleksyjnie wrzucają do sieci zdjęcia swoich pociech, jak i instytucje zajmujące się edukacją i wychowaniem nieletnich, jak szkoły czy przedszkola.

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego



Media coraz częściej informują o placówkach edukacyjnych publikujących filmy z udziałem swoich podopiecznych, w których dzieci zachęcają do zapisania się do danej szkoły albo przedszkola. Zdjęcia z rozmaitych ciekawych aktywności, które również mają przyciągnąć nowych chętnych, są na porządku dziennym. Do sprawy odniosła się też Magdalena Bigaj w wywiadzie dla lutowego Biuletynu UODO, wskazując, że w związku z pogłębiającym się niżem demograficznym szkoły i przedszkola stają przed realnym problemem zabiegania o to, by dzieci zostały zapisane właśnie do nich - działania promocyjne będą się więc tylko nasilać.

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

# Wizerunek dziecka podlega szczególnej ochronie

Prowadząc je, nie można jednak zapominać o przepisach o chroniących dane osobowe oraz wizerunek. Zgodnie z wypracowaną w orzecznictwie i doktrynie definicją to ostatnie pojęcie oznacza obraz danej osoby (nie tylko twarz, ale też np. charakterystyczną sylwetkę), utrwalony w jakiś sposób (najczęściej na zdjęciu lub filmie). Jest on dobrem osobistym w świetle Kodeksu cywilnego, a także podlega ochronie na podstawie prawa autorskiego. Wizerunek stanowi również daną osobową, gdyż pozwala na zidentyfikowanie konkretnego człowieka.

Rozpowszechnianie wizerunku wymaga zgody danej osoby. Choć prawo autorskie dopuszcza możliwość publikacji bez takiej zgody, jeśli wizerunek konkretnej osoby stanowi tylko szczegółów większej całości, tej podstawy nie można stosować bezrefleksyjnie. Kluczową kwestią jest zawsze ustalenie, czy w danym przypadku faktycznie niezbędne jest, by relacjonować wydarzenie, imprezę czy sprawozdawać przebieg wycieczki z wykorzystaniem wizerunku dzieci. To, że w przepisach mamy do czynienia z potencjalnym zwolnieniem z konieczności pozyskania zezwolenia na rozpowszechnienie, nie oznacza, że w każdych okolicznościach jest to niezbędnie konieczne.

Oddzielną sprawą są regulacje dotyczące danych osobowych. Znajdują one zastosowanie zawsze, gdy na podstawie zdjęcia można rozpoznać konkretną osobę. Nawet więc, jeśli stanowi ona szczegół całości (co pozwala na publikację bez zezwolenia w świetle prawa autorskiego), ale można ją zidentyfikować, w grę wchodzi przepisy RODO. Warto też podkreślić, że w motywie 38 tego Rozporządzenia wskazano, iż dane osobowe dzieci wymagają szczególnej ochrony, zaś motyw 58 zawiera wytyczną nakazującą stosowanie jasnych i prostych komunikatów w przypadku przetwarzania danych dziecka - tak, by mogło

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

ono zrozumieć swoje prawa.

# Przetwarzanie wizerunku musi mieć podstawę prawną

Przede wszystkim więc przetwarzanie wizerunku (a więc zarówno jego publikacja w internecie, jak i samo utrwalenie poprzez np. zrobienie zdjęcia) wymaga wskazania jednej z podstaw wymienionych w art. 6 ust. 1 RODO. W grę nie wejdzie lit. b tego przepisu, gdyż publikacja zdjęć nie wydaje się konieczna dla celów wykonania umowy.

Ta przesłanka jest nieadekwatna w przypadku publikacji wizerunku w celach marketingowych placówki oświatowej także wówczas, gdy zdjęcia na zamówienie szkoły zostaną odpłatnie przygotowane przez profesjonalnego fotografa. Okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia dla rozpowszechniania wizerunku dzieci. Nawet jeśli świadczenie placówki oświatowej chcielibyśmy potraktować jako usługę edukacyjną, placówka ta jest w stanie w pełni realizować program nauczania i zapewniać opiekę nad uczniem bez upubliczniania jego wizerunku w internecie. Publikacja zdjęć jest jedynie działaniem akcesoryjnym, niemającym wpływu na istotę świadczonej usługi (edukacji) - mówi dr hab. Marlena Sakowska-Baryła, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, radczyni prawna i partnerka w Sakowska-Baryła, Czaplińska Kancelarii Radców Prawnych, należąca do Społecznego Zespołu Ekspertów przy Prezesie UODO.

Tym bardziej trudno się powołać na przesłankę konieczności przetwarzania dla ochrony żywotnych interesów osoby, której dane dotyczą, lub innej osoby fizycznej (lit. d). W tym miejscu znów warto odwołać się do wywiadu z Magdaleną Bigaj, która zwróciła uwagę, że w przypadku placówek publicznych żaden przepis nie nakłada na nie obowiązku promocji.

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

Także dr hab. Sakowska-Baryła wskazuje, że w świetle obecnie obowiązującego prawa publikacji wizerunku dziecka przez placówkę oświatową nie można postrzegać w kategoriach obowiązku prawnego.

A co za tym idzie, tego rodzaju przetwarzanie danych osobowych nie ma i nie może mieć podstaw w przesłance określonej w art. 6 ust. 1 lit. c RODO. Zwykle publikowanie wizerunków dzieci przez różnego rodzaju placówki odbywa się w celach informacyjno-promocyjnych, a realizowanie takich potrzeb w żadnym razie nie stanowi wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze, ponieważ taki obowiązek po prostu nie istnieje - tłumaczy ekspertka.

Przypomina też, że przetwarzanie danych osobowych na podstawie wspomnianej przesłanki wymaga istnienia konkretnego przepisu prawa krajowego lub unijnego. Co prawda Prawo oświatowe nakłada na szkoły obowiązki w zakresie dokumentowania przebiegu procesu nauczania, ale żaden przepis nie obliguje placówki do prowadzenia publicznej galerii zdjęć czy profilu w mediach społecznościowych.

Działania takie wykraczają poza sferę imperium (władczych działań państwa) i przechodzą w sferę promocji, która nie ma nic wspólnego z obowiązkiem prawnym, choć trzeba zauważyć, że szkoły faktycznie prowadzą swoistą politykę informacyjną, z jednej strony promując swoje działania edukacyjne, z drugiej zabiegając o zainteresowanie potencjalnych kandydatów - mówi prof. Sakowska-Baryła.

# Publikowanie zdjęć dzieci nie

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

# stanowi uzasadnionego interesu administratora

Ekspertka wskazuje też, iż rozpowszechnianie przez placówkę oświatową wizerunków dzieci na podstawie art. 6 ust. 1 lit. f RODO także jest wysoce ryzykowne i - wbrew utartej praktyce - zazwyczaj prawnie bezpodstawne. Przepis ten stanowi bowiem, że przetwarzanie danych osobowych - w tym ich pozyskiwanie i rozpowszechnianie - jest zgodne z prawem, o ile jest niezbędne do celów wynikających z prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez administratora lub przez stronę trzecią, z wyjątkiem sytuacji, w których nadrzędny charakter wobec tych interesów mają interesy lub podstawowe prawa i wolności osoby, której dane dotyczą, w szczególności gdy jest ona dzieckiem.

Choć przez lata obserwowaliśmy rozwój działalności placówek oświatowych prowadzonej w mediach społecznościowych obejmującej głównie szeroką dystrybucję zdjęć i filmów, co bardzo często odbywa się równoległe z umieszczaniem ich także na stronach internetowych placówek, uzasadniona jest analiza tego, czy praktyka ta rzeczywiście znajduje podstawę w prawie, a także, czy faktycznie niezbędne jest realizowanie celów informacyjnych i promocyjnych głównie na bazie rozpowszechniania wizerunków dzieci. Teoretycznie szkoły mogą się powołać na „interes promocyjny” jako uzasadniony prawnie cel przetwarzania, ale przecież musi on przejść tzw. test równowagi i w kolizji między interesem promocyjnym szkoły a prawem do prywatności i ochrony wizerunku dziecka ten ostatni niemal zawsze należy uznać za nadrzędny. Dzieci korzystają ze szczególnej ochrony danych (motyw 38 RODO), co sprawia, że ich interesy przeważają nad chęcią autopromocji placówki - tłumaczy prof. Sakowska-Baryła.

Oczywiście należy tu zachować zdrowy rozsądek i nie chodzi o to, aby przestać informować o działalności szkoły, osiągnięciach uczniów, relacjonować wydarzenia czy promować godne

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

pochwały zachowania. Każdorazowo trzeba jednak rozważyć, czy w tym przypadku niezbędne jest okraszanie przekazywanej informacji zdjęciem lub filmem z udziałem uczniów. Dzieci w szkole zwykle pozostają w sytuacji, w której ograniczona jest ich swoboda i autonomia, a ich pozycja, sposób percepcji rzeczywistości i postrzegania świata zwykle nie sprzyja świadomemu decydowaniu o tym, czy chcą, czy nie chcą być bohaterem filmu, zdjęcia, fotorelacji czy rolki w socialmediach.

# Czym się kierować, wyrażając zgodę na publikację zdjęcia dziecka?

W przypadku osób niepełnoletnich zgody na przetwarzanie danych udzielają w ich imieniu rodzice lub opiekunowie prawni. Jest to element wykonywania władzy rodzicielskiej, a więc - zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym - musi on uwzględniać najlepszy interes dziecka, a także szanować jego godność i prawa. KRO, podobnie jak Konwencja ONZ o prawach dziecka, przewiduje też, że przed podjęciem ważnych decyzji dotyczącej podopiecznego rodzice powinni wysłuchać ich zdania. Oczywiście należy tu uwzględnić wiek i stopień dojrzałości dziecka - nie zawsze bowiem zdaje sobie ono sprawę z konsekwencji wyrażenia takiej zgody. W przypadku starszych dzieci jednak powinno się skonsultować z nimi przed wyrażeniem takiej zgody.

Należałoby przyjąć, że człowiek w ogóle - nawet ten jeszcze niepełnoletni - powinien mieć wpływ na to czy, jego wizerunek będzie pozyskany i czy będzie rozpowszechniony. Nie chodzi oczywiście o to, by zabieganie o zgodę na utrwalanie i rozpowszechnianie wizerunku doprowadzić do absurdu poprzez pytanie o nią dzieci w każdym wieku, nawet tych, które nie

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

są w stanie jej wyrazić. Ale przymuszanie do pozowania do zdjęć, szykany z powodu braku zgody na rozpowszechnianie wizerunku, szydzenie z niechęci do pozowania należy uznać za praktyki w wysokim stopniu naganne - wyjaśnia prof. Sakowska-Baryła.

Ekspertka wskazuje, że właśnie zgoda w tym przypadku wydaje się najlepszą podstawą prawną. Musi być ona jednak całkowicie dobrowolna (podobnie jest w przypadku pełnoletnich uczniów).

Jeśli zatem dziecko nie może wziąć udziału w teatryku szkolnym tylko dlatego, że rodzic nie chce, by zdjęcie z tego wydarzenia trafiło na Facebooka, mamy do czynienia z wymuszeniem zgody. Podobnie nie można uzależniać wzięcia przez ucznia udziału w zawodach sportowych czy zajęciach dodatkowych od przymusowego wyrażenia zgody na pozyskanie i rozpowszechnianie wizerunku. Właściwym rozwiązaniem jest zapewnienie dziecku udziału w aktywności przy jednoczesnym zadbaniu, by nie znalazło się ono w kadrze publikowanych zdjęć - zaznacza badaczka.

Zgoda musi też mieć charakter uprzedni, być precyzyjna i przejrzysta (m.in. na rzecz jakiego podmiotu jest udzielana i na jaki czas), wyraźnie wskazywać cel i sposób wykorzystania wizerunku oraz jego warunki (np. w jakich serwisach zdjęcie będzie publikowane, z jakim podpisem, czy zostanie poddane jakiejś edycji). Wszystkie powyższe informacje muszą być przekazane zrozumiałym językiem.

## Niebezpieczeństwa związane z publikacją wizerunku

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk – zarówno dla dziecka, jak i publikującego

# dziecka w sieci

Kluczowym argumentem przeciwko dzieleniu się zdjęciami dziecka jest jego godność i autonomia. Udostępniając zdjęcia dziecka, odbieramy mu prawo do samodzielnego kształtowania swojej obecności w internecie i podejmowania decyzji o swoim wizerunku. Decyzje podjęte dziś przez rodziców będą z dzieckiem przez całe jego życie – mówi Wojciech Klicki, wiceprezes Fundacji Panoptykon i członek Społecznego Zespołu Ekspertów przy Prezesie UODO.

Jak wskazano w broszurze „Wizerunek dziecka w internecie” (opracowanej z udziałem UODO), udostępnianie wizerunku w sieci rodzi poważne zagrożenia. Są one szczególnie poważne w przypadku osób niepełnoletnich. Przede wszystkim publikując wizerunek, tracimy nad nim kontrolę – nie wiemy, kto skopiuje to zdjęcie ani do czego go użyje. A użyte może być zarówno w celu dokonania oszustwa (np. fałszywa zbiórka na rzekomo chore dziecko, z wykorzystaniem skradzionego zdjęcia), jak i do cyberprzemocy (np. przerabianie zdjęć, by pogłębić ofiarę, lub rozpowszechnianie jej kompromitującego zdjęcia z przeszłości).

Bardzo istotne jest to, jak komponowane są zdjęcia lub filmy, co faktycznie prezentują, jak są kadrowane. To, co dla niektórych może być urocze, śmieszne i warte pokazania, dla innych – zwłaszcza dla dzieci – bywa przyczyną znacznego dyskomfortu nie tylko w chwili publikacji, ale także długo po niej. Jak wiemy – w internecie nic nie ginie i właściwie nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak z pozoru niewinne ujęcie, nawet w pewnych okolicznościach uzasadnione interesem edukacyjnym (promocyjnym, informacyjnym), zostanie wykorzystane w przyszłości – zaznacza prof. Sakowska-Baryła.

Zdjęcia dzieci mogą być bowiem używane także przez osoby o skłonnościach pedofilskich – w celu wymieniania się na różnych forach dla takich osób, a nawet – zlokalizowania dziecka i

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

nawiązania z nim kontaktu. Szczególnie zdjęcia na profilach czy stronach szkół i przedszkoli mogą pozwolić przestępcy ustalić, gdzie dziecko znajduje się w danych godzinach itp. Ze względu na to ostatnie zagrożenie należy w szczególności unikać publikacji zdjęć małoletnich nie w pełni ubranych (np. na basenie). Niestety technologia deepfake pozwala dziś przerobić w kontekście seksualnym praktycznie każde zdjęcie.

Pod koniec roku 2025 wielkie poruszenie wywołała nowa funkcja Gropa (modelu sztucznej inteligencji na portalu X), która pozwalała na błyskawiczne „rozbieranie” osób na zdjęciach - tj. generowanie nagich fotografii z ich twarzami. Potencjalnie mogło to dotyczyć także zdjęć dzieci. Co prawda X zablokował już tę funkcję, ale wciąż istnieje wiele podobnych aplikacji. Tylko w styczniu 2026 r. Apple zablokował ich w swoim sklepie 28, lecz wciąż pojawiają się nowe.

Dobrze, że sprawa ta odbiła się szerokim echem, bo trudno o bardziej wyrazisty przykład negatywnych konsekwencji publicznego udostępniania wizerunku dzieci. Mam nadzieję, że przemówi on do wyobraźni rodziców - podkreśla Wojciech Klicki.

# Jak usunąć z internetu zdjęcia nasze lub naszych dzieci?

Art. 17 RODO przyznaje nam tzw. prawo do bycia zapomnianym, czyli do usunięcia naszych danych. Dotyczy to również zdjęć zawierających nasz wizerunek. Usunięcia danych możemy domagać się, gdy są już one nieaktualne (np. dziecko dorosło i zmieniło wygląd), nadmiarowe, przetwarzane niezgodnie z prawem lub gdy zgoda na ich przetwarzanie została

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk - zarówno dla dziecka, jak i publikującego

cofnięta. Po osiągnięciu pełnoletniości dziecko może cofnąć zgodę na publikację, wyrażoną wcześniej przez rodziców. Jak zwróciła uwagę Magdalena Bigaj, w przytaczanym wywiadzie, pojawiły się już pierwsze przypadki młodych ludzi domagających się od szkół usunięcia swoich zdjęć sprzed lat.

Prócz skargi na podstawie RODO można domagać się usunięcia zdjęcia z naszym wizerunkiem na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych. Najpierw należy wezwać podmiot, który te zdjęcia opublikował, do ich bezzwłocznego usunięcia. Jeśli tego nie zrobi, można rozważyć dalsze kroki, np. pozew cywilny, a w pewnych okolicznościach nawet postępowanie karne. Art. 202 par. 4b KK penalizuje bowiem produkcję, rozpowszechnianie, prezentowanie, przechowywanie lub posiadanie pornografii z wykorzystaniem wytworzonego (np. rysunek) lub przetworzonego (np. fotomontaż, deepfake) wizerunku małoletniego uczestniczącego w czynności seksualnej. Dotyczy to więc także zdjęć przerobionych przez wspomniane wyżej aplikacje „rozbierające”.

Jeśli zdjęcia publikowane są na wielkich platformach społecznościowych, można też domagać się ich usunięcia bezpośrednio od administratorów tych platform - na podstawie Aktu o usługach cyfrowych (DSA). Wojciech Klicki wskazuje, że im dłużej materiał jest dostępny w sieci, tym większe ryzyko jego szerokiego rozpowszechnienia i szkodliwych konsekwencji.

# Platformy nie mogą lekceważyć wniosków o

Publikowanie zdjęć dzieci w internecie rodzi wiele ryzyk – zarówno dla dziecka, jak i publikującego

# usunięcie zdjęcia

Dlatego najpierw zawsze warto zgłosić taką nielegalną treść platformie z żądaniem jej usunięcia. Art. 16 umożliwia bowiem każdej osobie domaganie się usunięcia bezprawnej treści, którą inny użytkownik opublikował na platformie. W tym zakresie DSA obowiązuje bezpośrednio, nie wymaga wdrożenia). Platformy mają co do zasady obowiązek niezwłocznie reagować na takie zgłoszenia. Jeśli tego nie zrobią, same narażają się na to, że mogą za taką treść ponieść odpowiedzialność – tłumaczy ekspert. Art. 6 wspomnianego Aktu o usługach cyfrowych przewiduje bowiem, że hostingodawca (w tym np. portal społecznościowy) nie odpowiada za bezprawne materiały tak długo, jak nie ma wiedzy o ich nielegalnym charakterze. Kiedy jednak zostanie o nim poinformowany, aby uniknąć odpowiedzialności, musi niezwłocznie taką treść usunąć.

Ten mechanizm ma skłaniać m.in. platformy do szybkiego reagowania na nielegalne treści. DSA nakłada też na platformy pewne obowiązki proceduralne ws. zgłoszeń na podstawie art. 16. Platforma ma obowiązek stworzyć do tego odpowiednią ścieżkę, potwierdzić otrzymanie zgłoszenia (jeśli ma dane kontaktowe użytkownika/użytkowniczki), a następnie rozpatrzyć je „w sposób terminowy, niearbitralny i obiektywny oraz z zachowaniem należytej staranności” (nie może go więc po prostu zignorować, co czasem zdarzało się w przeszłości). Jeśli odmówi usunięcia, musi stworzyć odpowiedni wewnętrzny mechanizm odwoławczy, który umożliwi osobie zgłaszającej zakwestionowanie pierwotnej decyzji – zauważa Wojciech Klicki.

Jeśli ta procedura odwoławcza zawiedzie, można także złożyć skargę do sądu lub organu pozasądowego rozwiązywania sporów. Niestety przez brak ustawy implementującej DSA w Polsce wciąż nie wyznaczono wprost Koordynatora Usług Cyfrowych, do którego można by odwoływać się w kwestiach naruszeń proceduralnych przy rozpatrywaniu odwołania przez platformę.